Po konfiskacie nakład drugi

cz Nr. 326 (5470) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 11 WRZEŚNIA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Lotnicy z „Kościuszki" odnalezieni

NOWY YORK, 10 września (PAT) Do Montrealu nadeszła dziś wiadomość, że *kpt. Hynek* i por. *Burzyński* zostali odnalezieni. Obaj lotnicy przybyli dziś w nocy do miejscowości Riviere à Pierre w prowincji Quebec. Jak się okazuje, Burzyński i Hynek wylądowali w lasach kanadyjskich już w zeszły poniedziałek.

Paryż, 10 września. (PAT) Agencja Havasa donosi z Montrealu: dwaj lotnicy polscy, uczestnicy zawodów o puhar Gordon Benneta, o których nie było wiadomości od chwili wystartowania z Chicago, przybyli do Riviere a Pierre, przebywając drogę 145 klm. Jak się okazuje, wylądowali oni w **Lemieux** w stanie Quebec.

Montreal, 10 września. (PAT). Z nadchodzących tu stale wiadomości o losach polskich lotników, którzy stali się bohaterami dnia i których przygody budzą powszechne zainteresowanie, wynika, że kpt. Hynek i por. Burzyński przybyli do Riviere à Pierre wyczerpani zmęczeniem i głodem, jednakże, jak na tak długi lot, a potem przemarsz przez lasy kanadyjskie, obaj trzymali się stosunkowo dobrze.

Jak oświadczyli miejscowym władzom kanadyjskim, w czasie swej drogi żywili się jedynie pomarańczami, niestety cały ich zapas nie przekraczał 12 sztuk. Okazuje się, że balon „Kościuszko" wylądował w gęstych lasach w odległości 90 mil od **Lemieux** (Quebec). Obaj lotnicy, kierując się jedynie kompasem, dotarli do Lemieux, skąd odjechali już koleją do Riviere à Pierre.

Kpt. Hynek i por. Burzyński zamierzają zatrzymać się w Riviere à Pierre, celem przygotowania ekspedycji, któraby zajęła się odnalezieniem i sprowadzeniem balonu.

Tworzenie rządu
w Hiszpanji

PARYŻ, 10 września. (PAT). B. minister *Lerroux* przyjął misję utworzenia nowego gabinetu hiszpańskiego.

Po katastrofie
na kopalni „Modrzejów"

Sosnowiec, 10 września. (PAT). Mimo niedzieli akcja ratunkowa na kopalni „Modrzejów" trwa bez przerwy. W godzinach popołudniowych kolumna ratownicza **natrafiła na ciało czwartego z zasypanych górników** jednakże wskutek dalszego obsuwania się brył węglowych do godz. 20-ej **nie udało się wydobyć zwłok.**

Sosnowiec, 10 września. (PAT). Dziś odbył się pogrzeb trzech robotników, którzy ponieśli tragiczną śmierć w czasie ostatniej katastrofy w podziemiach kopalni „Modrzejów". W pogrzebie, który się odbył w Niwce, wzięły udział liczne rzesze robotnicze. Szczególną uwagę zwracały dziesiątki dzieci górników, które składały kwiaty na grobach zmarłych tragicznie górników w imieniu swych rodziców.

Komuniści w Hitlerji

Essen, 10 września. (PAT). Policja w Essen wykryła tajną organizację komunistyczną, której zadaniem było prowadzenie akcji rozkładowej w oddziałach hitlerowskich i obozach pracy. Organizacja dostarczała zagranicy materjałów o zakładach Kruppa i wykonywanych tam pracach. Aresztowane zostało 21 osób.

Essen, 10 września. (PAT). W Werries (Westf) policja pozamykała gołębniki i skonfiskowała gołębie, okazało się bowiem, że komuniści miejscowi posługiwali się gołębiami w przesyłaniu wiadomości i odezw.

Pogłoski o konferencjach
w Zaleszczykach

Przed paru dniami „Robotnik" pierwszy z pośród stołecznej prasy podał wiadomość o ważnych naradach dyplomatycznych, jakie mają nastąpić w Zaleszczykach.

Wiadomość ta została skonfiskowana. Ta sama wiadomość podana przez **„Naprzód"** w Krakowie nie uległa konfiskacie. A oto we wczorajszej **„Gazecie Warszawskiej"** nieskonfiskowanej czytamy:

„Pisma rządowe, zwłaszcza prowincjonalne, podają pogłoskę, jakoby w Zaleszczykach miały się odbyć jakieś ważne narady.. Podobno pojechać ma tam niedługo minister spraw zagranicznych płk. Beck, który zresztą jeździł w ciągu lata ubiegłego kilkakrotnie do Pikiliszek. Wraz z nim uda się do Zaleszczyk jak mówią, naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z. płk. Schaetzel. Sanacyjne pisma łódzkie i krakowskie doniosły już przed paru dniami o zamierzonej wizycie premjera rumuńskiego w Zaleszczykach, niektórzy zaś utrzymują że przybędzie tam również poseł sowiecki w Warszawie p. Owsiejenko - Antonow.

Niepodobna oczywiście sprawdzić, ile jest prawdy w tych pogłoskach, w każdym jednak razie znalazły one silny oddźwięk w prasie zagranicznej. Amerykański „New York Times" i londyński „Manchester Guardian" zamieściły przed paru dniami obszerne depesze o zamierzonych jakoby naradach zaleszczyckich".

W skonfiskowanej notatce naszej było mniej szczegółów, a jednak...

Kto zgłębi....?

Zakończenie 5-go Krajowego
Lotniczego Konkursu

5-ty Krajowy Lotniczy Konkurs Turystyczny został wczoraj zakończony. O godz. 21-ej odbyła się w Sali Konferencyjnej Min. Komunikacji uroczystość zamknięcia Konkursu i ogłoszenia wyników.

W wyniku klasyfikacji główne nagrody przypadły następującym instytucjom względnie osobom:

Nagr. I — 4.000 zł. zdobyła dla Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych załoga samolotu Nr. 8 (RWD-5) por. pil. **Pronaszko** M. i p. **Hański** W.

Nagr. II — 3.000 zł. zdobyła dla Aeroklubu Lwowskiego załoga samolotu Nr. 19 (RWD-8) pilot **Szarek** i p. **Pruszyński.**

Nagr. III — 2.000 zł. zdobyła dla Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych załoga samolotu Nr. 9 (RWD-7) inż. pil. **Drzewiecki** i p. **Piaskowski.**

Nagr. IV — 1.500 zł. zdobyła dla Aeroklubu Warszawskiego załoga samolotu Nr. 5 (RWD-5) kpt. pil. **Halewski** i p. **Drozdowski.**

Nagr. V — 1.000 zł. zdobyła dla Aeroklubu Warszawskiego załoga samolotu Nr. 2 (RWD-5) pilot **Wysiekierski** i **Aleksandrowicz.**

Katastrofa lotnicza

Wczoraj o godz. 5-ej popołudniu, podczas lotu dostał się w korkociąg samolot wojskowy w którym znajdowali się porucznicy *Chełmiński* i *Wilczewski.*

Samolot upadł na ulicę Rakowiecką i rozstrzaskał się. Obaj porucznicy ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala Okręgowego, gdzie o godzinie 10-ej wieczorem por. *Chełmiński zmarł.*

Żałobne uroczystości
ku pamięci Żwirki i Wigury

Cieszyn, 10 września. (PAT). Na miejscu katastrofy kpt. **Żwirki** i inż. **Wigury** w **Cierlicku Dolnym** odbyły się dziś uroczystości żałobne, w których wzięło udział przeszło 30.000 ludzi, tak z czeskiego Śląska, jak i z całego pogranicza polskiego, a nawet z dalszych stron Polski.

***

Wczoraj w Warszawie o godz. 12-ej w sali teatru „Rex" przy ul. Karowej odbyła się uroczysta akademja ku czci kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Nieszczęśliwe wyścigi
samochodowe

Rzym, 10 września (ATE). W czasie międzynarodowych wyścigów samochodowych w Monza zginęli dziś o godzinie 2-ej popołudniu znani automobiliści włoscy **Campari** i **Borzacchini oraz znany automobilista polski, występujący w barwach francuskich Czaykowski.** Campari zginął na miejscu, Borzacchini zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala. Samochód, prowadzony przez Czaykowskiego, uległ katastrofie w czasie ostatniego wyścigu. Samochód przewrócił się na ostrym skręcie kilkakrotnie w tem samem miejscu, gdzie zginęli obaj Włosi i natychmiast stanął w płomieniach. Czaykowski poniósł śmierć na miejscu. Śmierć 2-ch najlepszych automobilistów włoskich oraz znakomitego sportowca polskiego wywołała wśród publiczności wstrząsające wrażenie.

Wielka katastrofa samochodowa

Berlin, 10 września. (PAT). W okolicy **Wuppertal** przewrócił się prawdopodobnie na skutek zbyt szybkiej jazdy na zakręcie samochód ciężarowy, wiozący czterdziestu kilku członków oddziałów s. a. Samochód przekoziołkował 4 razy i spadł z wysokiego nasypu. Z pod szczątków samochodu wydobyto **6 trupów.** Do pobliskiego szpitala odwieziono 32 rannych.

Berlin, 10 września. (PAT). Według ostatnich wiadomości w katastrofie samochodowej pod Wuppertal zginęło **10 osób, 28 odniosło ciężkie, a 3 lżejsze rany.**

Olbrzymia nawałnica
we Francji

Paryż, 10 września. (ATE). Nawałnica szalejąca od kilku dni zwłaszcza w okręgach zachodnich i południowo - zachodnich kraju, w ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia wyrządziła olbrzymie szkody materjalne oraz spowodowała **trzy ofiary w ludziach.** W St. Brice koło Bordeaux wicher zerwał przewody wysokiego napięcia, które na miejscu zabiły pewną wieśniaczkę. Małżonka jej oraz córkę, starających się dopomóc nieszczęśliwej, spotkał ten sam los. W departamencie Gironde w czasie nawałnicy przez pół godziny padał grad **wielkości jaj gołębich, który doszczętnie zniszczył okoliczne winnice.** Okręgi Barsac oraz Landires przedstawiają obraz wielkiego spustoszenia. Również nad Bayonne przeszła silna burza gradowa, po której nastąpiło oberwanie chmury, skutkiem czego wielki trakt Bayonne Biarritz w kilku miejscach został przerwany. Szkody materjalne wynoszą kilka miljonów.

Wrzenie wśród hitlerowców

Berlin, 10 września. (ATE). Z Drezna donoszą, że we wschodnio - saskich oddziałach hitlerowskich wybuchły poważne fermenty, wskutek czego władze zarządziły umieszczenie **150 hitlerowców** w obozach koncentracyjnych. Jednego z hitlerowców, niejakiego Wilhelma Hagena, który rozgłosił wiadomość o tym fakcie, skazano w trybie doraźnym na 8 miesięcy więzienia. Na uwagę zasługuje fakt, że prokurator w przemówieniu swem nie zaprzeczył wiadomościom, podanym przez Hagena. Sąd w motywach wyroku zaznaczył, że podawanie faktów tego rodzaju do wiadomości publicznej szkodzi interesom stronnictwa i władzy.

Kolosalne fałszerstwo

Jak się dowiaduje agencja PID. sędzia okręgowy dla spraw szczególnego znaczenia **Przewłocki** prowadzi śledztwo w niezmiernie sensacyjnej aferze bankowej, przypominającej fałsze „króla" zapałczanego Kreugera.

Latem roku bieżącego aresztowano pod zarzutem olbrzymich nadużyć dyrektora niemieckiego „Demat Banku" w Katowicach Klaudjusza **Żylińskiego,** który przewieziony został do więzienia w Warszawie. Jak się okazuje, Żyliński ukartował skomplikowaną aferę bankową, do czego użył sfałszowanych przez siebie akcji niemieckich towarzystw przemysłowych wartości **przeszło 3 miljonów złotych!** Na podstawie tych akcji sporządzane były fałszywe zestawienia buchalteryjne, które umożliwiały uzyskiwanie poważnych kredytów. Dzięki tym machinacjom poszkodowany został cały szereg firm, między innemi Stócznia w Gdańsku.

Prócz Żylińskiego do tej „Kreugerjady" wmieszane są jeszcze 2 osoby, znane w kołach przemysłowych Górnego Śląska. Dla wyświetlenia tła afery zaszła konieczność zwrócenia się do sądów niemieckich dla zbadania świadków zamieszkałych w Rzeszy Niemieckiej.

Po procesie kobryńskim

Jak nas informują, wszyscy skazani w procesie w Kobryniu, jak również oskarżona Kapłanówna narazie przebywają w więzieniu w Kobryniu, skąd w ciągu najbliższych dni zostaną odtransportowani do różnych ciężkich więzień. Kapłanówna do sprawy będzie przebywała w Brześciu.

Rodziny skazanych chłopów mają zwrócić się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą, ażeby skorzystał z prawa łaski i zmniejszył skazanym wyroki.

Nowy prezydent Kuby

LONDYN, 10 września (ATE). — Z Hawanny donoszą, iż profesor uniwersytetu Ramon Gran *San Martin* wybrany został prezydentem Kuby. Wybór jego nastąpił po długich naradach pomiędzy członkami junty, oficerami armji oraz przewódcami grup radykalnych. Prezydent Gran *San Martin* przystąpił natychmiast do tworzenia nowego rządu.

Załagodzenie konfliktu
boliwijsko-paragwajskiego

Londyn, 10 września. (ATE). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, iż rząd paragwajski zgodził się na warunki państw południowo - amerykańskich, wysunięte w związku z akcją ugodową w konflikcie o Gran Chaco. Wobec tego przypuszczają, że w najbliższym czasie nastąpi przerwanie działań wojennych oraz rozpoczęcie pertraktacyj o zawarcie pokoju pomiędzy Boliwją i Paragwajem.

Obawy plutokracji

Artykuł poniższy, pochodzący ze sfer studentów niezależnych, chętnie drukujemy jako wyraz poglądów młodego pokolenia, zastrzegając się, że nie podzielamy wszystkich poglądów autora.

Red.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego na łamach prasy poruszono szeroko kwestję wychowania młodzieży. Między innymi, publicyści „Kurjera Warszawskiego" szczególnie zajęli się sprawą t. zw. „hyperprodukcji inteligencji". Uważny czytelnik łatwo spostrzeże, iż autorom tych artykułów chodzi zgoła o co innego.

Jest to silna obawa przed zalewem inteligencji, rekrutującej się w coraz większej liczbie z warstw jaknajuboższych — robotniczej i włościańskiej.

Masowe garnienie się do szkoły synów robotników, rzemieślników i chłopów nie idzie oczywiście na rękę pewnym ludziom, którzy dotychczas sądzili, iż nauka i korzyści z niej wynikające są ich wyłącznym przywilejem. Siłą faktu nasuwa się im pytanie:

— Co z nami będzie? Co będzie z naszymi synami, wobec tak olbrzymiej konkurencji tamtych?

— I rzeczywiście. Co z nimi będzie?

Możliwość otrzymania dobrze płatnej posady jest coraz mniejsza, ponieważ tamci, zadowolą się niższą stopą życiową, niewielką pensją i będąc przytem bezprzecznie lepszymi pracownikami, współzawodniczą skutecznie. Przeto, aby pomóc dziecku w osiągnięciu niezależnej pozycji, trzeba naruszyć kapitał własny. To z kolei, wobec dalszego wzrostu inteligencji, a tem samem znaczniejszego zmalenia szans zarobkowania, musi jeszcze intensywniej czerpać ze szkatuły.

Lecz co potem?

Kapitał dziedziczny, nie zasilany nowemi dawkami, szybko szczupleje. W trzeciem czy innem pokoleniu, kto wie, czy taki syn plutokraty nie musi się jąć rydla.

Jednocześnie zwiększa się kapitał moralny tych maluczkich, odsuwanych stale od oświaty kagańca. Rozszerza się ich światopogląd i doskonali poczucie ludzkości. Wielu z nich, wyrosłych z nędzy, borykających się z niesłychanemi trudnościami materjalnemi w toku swej syzyfowej pracy uszlachetniania ducha, bardziej po ludzku pojmuje zagadnienia bytu. Rozumie krwawy pot ciężkiego trudu swych ojców. Zdaje sobie sprawę z klęski wyzysku. Umie już szukać źródeł tego wyzysku i niesprawiedliwości społecznej — unosi zatem w potężnej dłoni miecz do walki z krzywdą, jak ongiś ojcowie ich unosili w ciemnem, wilgotnem i cuchnącem podziemiu wielki młot do kruszenia skał węglowych czy solnych.

W ten sposób następuje jakby niwelacja ducha w społeczeństwie. Rodzi się okres powszechnej pracy. Twarda rzeczywistość zmusza ludzi, żyjących jak jemioła sokami innych drzew, do zawinięcia rękawów po łokcie i do zaprzągnięcia się w mozolny kierat życia. Kapitały bowiem wyczerpały się, a nowych nie można tworzyć, ponieważ ci, co go produkowali, są już tak mądrzy, że nie pozwolą się okradać.

Wtedy właśnie zapanuje owa „równowaga między funkcjami duchowemi a materjalnemi społeczeństwa". Bo czy to jest równowaga, jeżeli kilka uprzywilejowanych jednostek niby wyrobionych duchowo, kieruje bezmyślną masą, dostarczającą im środków materjalnych? Jako żywo, niema tu żadnej równowagi. Zjawi się ona wówczas, gdy ten, co potrzebuje węgla potrafi odczuć moralnie i fizycznie trud wydobycia tego węgla, a ten, co go bezpośrednio eksploatuje uświadomi sobie utylitarne i ogólnoludzkie znaczenie swego wysiłku.

Zabraknie więc krzywdzących i pokrzywdzonych.

Lecz, aby się stała taka równowaga, trzeba, by ci pierwsi i ci drudzy przeszli przez wspólne etapy życia, by światopogląd ludzki był mniejwięcej jednakowy. A to zrobi tylko nauka, bo ona uszlachetnia.

Czy to jest takie straszne, że, doktór filozofji na Żoliborzu wozi taczkami piasek pod bruk uliczny.... dyplomowane pokolenie młodych inżynierów jako zwyczajni robotnicy kopią kanał odwadniający na Saskiej Kępie..... magister praw proponuje kupno widokówek... a w jednej z nowopowstałych kawiarni stołecznych pięćdziesiąt dziewcząt z maturą zgłosiło swoje usługi, jako kelnerki....?

To jest może okropne, ale dla panów z „Kurjera Warszawskiego". Oni nie chcą, aby ich synowie i córki mieli kiedykolwiek pracować w pocie czoła. Oni pragną, aby ich dzieci były aż do skończenia świata, a nawet po tamtej stronie Styksu — doktorami, adwokatami, inżynierami, a dzieci szewców, ślusarzy, stolarzy — szewcami, ślusarzami, stolarzami.

Dlatego bije się na alarm w dzwon.

— Uwaga! — nadchodzi rzesza ludzi zrodzonych z nędzy, usiłujących odebrać należne nam od wieków prawa. Brońmy się! Wytłumaczmy im, udawadniając naukowo, podając statystyki i przykłady, ich nonsensowy pęd ku wiedzy. Może się zlękną i ustąpią.

Nie zlękną się. I nie ustąpią!

Tego, którego ojciec robił kiedyś łopatą, nie przestraszy perspektywa, mimo posiadania akademickiego dyplomu, uchwycenia znowuż za łopatę. Lecz ta świadomość straszną jest dla takiego, co nią nigdy nie władał.

Nieprawdą jest, że dzieci robotników, mający akademickie wykształcenie, narzekają, iż nie zajmują posad, odpowiednich ich kwalifikacjom. Prawdą jest natomiast, że „pełnienie funkcyj, które nie potrzebują akademickiego przygotowania jest źródłem duchowej depresji", ale tylko dla dzieci plutokratów.

Fakt ukończenia wyższego zakładu naukowego, mimo olbrzymich nakładów materjalnych i osiągnięcia tym sposobem wyższego stopnia moralności — jest szczytem dumy i szczęścia dla tych pierwszych. Możliwość utraty materjalnego stanowiska i brak widoków na jego poprawę, mimo wieloletnich kosztownych studjów i osiągnięcia tym sposobem jedynie korzyści duchowych — jest szczytem rozpaczy dla tych drugich.

Dlatego, niektórzy panowie zastanawiają się, czy przekazać swoim dzieciom hasło ojców:

— Disce puer! (ucz się chłopcze).

Bo też to hasło nic jeszcze nie mówi. Należy krzyknąć synowi z wielką mocą:

— Disce puer... et labora! (ucz się i pracuj!).

Kazimierz Augustynowicz.

„Pierwszem i jedynem"...

Nasza urzędowa agencja telegraficzna donosząc niedawno o nowej serji „uroczystości" z niewyczerpanego zaiste programu jubileuszów, rocznic i obchodów „sanacyjnych", wzmiankowała m. in., że w kolejnej tej imprezie wezmą udział „organizacje społeczne, pracujące pod hasłem: „służba Państwu — pierwszem i jedynem prawem"...

Mniejsza o to, że w naszej epoce t. zw. „służba Państwu" jest często, nietylko zresztą w Polsce, maską i pseudonimem dla spraw całkiem odmiennej natury, i że do przeróżnych „galówek", organizowanych w „państwowych" dekoracjach, dawno już, z powodu nadmiaru, straciliśmy wszelką ochotę... Uwagę zwraca natomiast nowa, zreformowana stylizacja starej maksymy „programowej", — bo oto „służba Państwu" ma już być teraz nietylko „pierwszem", lecz i „jedynem" prawem, obowiązującem gorliwych służebników.

Stwierdzić tu musimy wielkie niebezpieczeństwo, tkwiące w kategoryczności tego rodzaju „państwowo - twórczych" haseł.

Śliskie to, doprawdy, i fatalnemi następstwami grożące nakazy „moralne"!... Byłoby tedy rzeczą niezmiernie pożądaną, gdyby „miarodajnem" wyświetleniem tkwiących w ich naturze sprzeczności zajął się ktoś z uczonych teologów „sanacyjnych" — może np. ks. wiceminister Żongołłowicz, w danej chwili generalny opiekun oświaty i kultury polskiej. Obawiamy się bowiem, że nakazy „jedynego" prawa trafiając w stanie surowym, bez odpowiednich komentarzy, do umysłów... nieco zbyt prostolinijnych, wywoływać w nich będą chaos i groźne w skutkach zamieszanie.

Bd.

Należy obniżyć opłatę od detektorów

Podaliśmy wczoraj wiadomość o zwiększeniu kar za t. zw. radjopajęczarstwo, czyli za korzystanie z audycyj radjowych bez zarejestrowania aparatu odbiorczego i bez opłacania 3 zł. miesięcznej opłaty.

Uważamy, że drogą zwiększenia kar nie wpłynie się na rozwój radja, oraz nie wykorzeni się całkowicie radjopajęczarstwa.

Jest rzeczą stwierdzoną, że gdy we wszystkich innych krajach liczba radjosłuchaczy stale rośnie, **to w Polsce od roku liczba ta spada.** A przecież kryzys jest nietylko w Polsce, lecz na całym świecie.

Pomijając stronę programową, której kiedyindziej poświęcimy specjalną uwagę, uważamy, że opłata 3 zł. miesięcznie jest obecnie zarówno dla klasy robotniczej, jak i dla ludności wiejskiej opłatą nader wygórowaną. Przed 5 — 6 latami w okresie dobrej konjunktury, kiedy nie było takiego, jak obecnie bezrobocia, a produkty wiejskie na wsi trzymały się w cenie, trzyzłotowa opłata miesięczna nie stanowiła tyle, co obecnie, kiedy chłop i robotnik, nawet zarobkujący, liczy się z wydatkiem 5-groszowym.

Zasadniczą niesprawiedliwością zaś jest pobieranie jednakowej opłaty od detektora za kilkanaście złotych lub własnym przemysłem skonstruowanego, i od wielolampowego aparatu za 2000 złotych. Kogo stać na kupno drogiego aparatu, ten może 3 zł., a nawet 5 zł. miesięcznie płacić. **Opłata od detektora odbierającego tylko krajowe audycje, nie powinna przewyższać 1 zł. miesięcznie.**

Jestem przekonany, że obniżka taka przedewszystkiem raz na zawsze skończyłaby z radjopajęczarstwem, bardzo znacznie podniosłaby liczbę radjosłuchaczy, ożywiłaby przemysł radjowy, a pozatem nie należy zapominać o wpływie kulturalno - oświatowym, jako radjo wywiera, a przynajmniej powinno wywierać na szerokie warstwy społeczeństwa.

Gdyby więc nawet obniżka opłaty od detektorów przyniosła narazie Polskiemu Radju materjalny uszczerbek, byłby on zrównoważony korzyściami moralnemi, jakieby społeczeństwo z tego osiągnęło.

(x)

Zgon b. posłanki

Zmarła ś. p. Irena Kozielska - Puzynianka, b. posłanka ze Stronnictwa Narodowego.

Zmarła czynnie pracowała w wielu organizacjach narodowych.

Wieś

Pachnie łubin i w słońcu, jak słońce, się pali
chudy koń wpiera nogi w sypki piasek drogi
jarzębina się pyszni bogactwem korali
chudy koń ciężko ciągnie żniwa plon ubogi.

Płowe snopy na wozie szemrzą sypkim chrzęstem
wóz skrzypi w piasku drogi i szeleszczą świerszcze
chaty zapadły w sady zdziczałe i gęste
wóz wiezie plon ubogi — chyli się i trzeszczy.

Krzyczą ultramaryną pochylone ściany,
szarzeją w cieniu sadów stare, jak wieś, strzechy.
ciężko robi bokami chudy koń zdyszany
nic nie cieszy i, widać, nie będzie pociechy.

O drogo litościwa, współczująca, dobra,
prowadzisz nas na nowo tam, gdzie pachnie łubin,
prowadzisz nas daleko, w złocisty krajobraz
ale nie umiesz, drogo, tamtej troski zgubić.

CZES4AW CIEPLIŃSKI.

LEOPOLD WELTEN. 7

Skończone role

(Reportaż z cyklu: „Demokratyczna Ameryka")

W tej samej chwili inżynier Born i tkacz Henry Walter badali wydajność nowej maszyny, sprowadzonej z Cincinati. Tkacz Henry Walter od czterech godzin nieustannie schylał się i prostował, a za każdym razem maszyna wchłaniała płat khaki określonego rozmiaru i wyrzucała oddzielnie dwie bufiaste nogawki żołnierskich spodni. Inżynier zapisywał ilość sztuk i ledwo mógł nadążyć ręką i ołówkiem za biegiem maszyny. Tkacz Henry Walter schylał się i prostował, schylał się i prostował; musiał się niemal rozdwajać, gdyż dolny wylot maszyny (model HS. 14) wymagał obsługi drugiego człowieka.

Wieczorem żona Henry Waltera smarowała spirytusem zbolały kręgosłup męża i słuchała jego skarg. Rzeczywiście od pewnego czasu fabryka zamieniła się w istne piekło. Dyrekcja wyciskała z ludzi ostatnie soki, aby móc sprostać zapotrzebowaniu. Mężna armja amerykańska walczyła przecież na europejskim froncie i musiała być odpowiednio wyekwipowana...

W nocy, leżąc w okopach, Jerry Bush stwierdził ze zgrozą, że jego zielony mundur sczerniał w błocie i zesztywniał, niby gipsowa powłoka. Była to najwidoczniej wina materjału, który razem z błotem tworzył substancję, doskonale nadającą się do zelowania obuwia. Jerry Bush — mimo grozy wojennej — miał jeszcze tyle przytomności umysłu, aby zrozumieć, że winy nie ponosi materjał — rzecz martwa, ale fabrykant. Potem Jerry nie mógł już o niczem myśleć, albowiem zdradliwą ciszę rozdarł huk, któremu natychmiast odpowiedziała nieprzerwana salwa karabinu maszynowego. Jerry skulił się w okopie, przycisnął karabin i — jak większość żołnierzy — z rezygnacją oczekiwał śmierci.

Tej samej nocy w New Yorku, w najzgiełkliwszem mieście świata, tkacz Henry Walter jęczał przez sen; śniło mu się, że maszyna przewleka go przez tryby, a potem rzuca na stalowy blat drugiej maszyny, która nożem introligatorskim przekrawa mu kręgosłup. Również tej nocy mr. James Stirt po raz pierwszy od dwóch tygodni zasnął spokojnie „snem sprawiedliwych", urocza zaś mrs. Betty nie mogła zmrużyć oka, gdyż ukochany jej, młody inżynier Born, z niewiadomych przyczyn nie przyszedł na umówione spotkanie.

Cały tydzień mrs. Betty, pełna złych przeczuć bezskutecznie szukała ukochanego swojego, inżyniera Borna. Dopiero ósmego dnia po jego zniknięciu otrzymała krótki, chaotycznie napisany liścik:

„Mąż twój oskarżył mię o sabotaż i tropi mnie, jak psa. Nie mogę nigdzie dostać pracy..., Ty wiesz, że jestem niewinny. Zresztą... może także nie wierzysz... Przeklinam chwilę, w której zbliżyłem się do żony świętego bramina — miljonera Stirta! Jemu wszystko wolno...

List urywał się w połowie zdania i nie był podpisany, ale mrs. Betty sama dopowiedziała sobie dalszy ciąg tekstu i, nie tracąc chwili czasu, pojechała do fabryki męża.

W jasnym, przestronnym gabinecie mr. Jamesa mrs. Betty nadaremnie stosowała wszelkie sposoby, zmierzające do uratowania ukochanego. Gdy nie pomogły groźby, mrs. Betty błagała męża przez łzy:

— Dostałeś pieniądze... fabrykę... Ja nie chcę nic... Trochę swobody... A jemu nie niszcz karjery...

— Dostałem również ciebie — przerwał energicznie mr Stirt — i dlatego musisz należeć tylko do mnie. Rozumiesz?

— Nigdy!!! — zawołała mrs. Betty i zdenerwowana wybiegła z gabinetu męża.

Popołudniu mr. James Stirt osobiście odebrał telefon. Wzburzony głos donosił mu, że z East River wyłowiono zwłoki jego żony... Ręka mr. Jamesa zadrżała; druga dłoń zakreśliła w powietrzu niezdecydowany ruch...

Wieczorem Stirt telefonował do „króla prasowego" mr. Langhouse'a:

— Mr. Lanughouse? Tak. Stirt. Tak, mr. Langhouse, stało się nieszczęście; pan wie... oczywiście. Otóż proszę zapamiętać — mr. Langhouse — że mrs. Betty umarła na hiszpankę. Uważa pan Na hiszpankę. Niech pan napisze, mr. Langhouse, zgasła po długich i ciężkich cierpieniach. Po długich... i ciężkich... cierpieniach...

W dwa dni po tem zdarzeniu mr James pojechał do parku Battery i długo siedział na ławce, patrząc w morze. A gdy wracał do domu nową limuzyną firmy Cadillac, powiedział sobie kategorycznie, że grzechem jest rozpamiętywać śmierć jednego człowieka, podczas gdy na froncie giną miljony. Nazajutrz energicznie oddał się pracy. Bohaterska armja amerykańska walczyła przecież w Europie i musiała być odpowiednio wyekwipowana...

Jerry Bush leżał w głębokim leju i dusił się w masce gazowej. Linja okopów znajdowała się o kilka metrów poza nim. Jerry trzymał oburącz najeżony bagnetem karabin i oczekiwał komendy. Cisza kłuła uszy i kotłowała się w głowie plątanina myśli.

W ostatnich dniach opanowały umysł Jerryego dwa pojęcia: „Luiza" i „śmierć". Pomiędzy niemi oscylowała wówczas egzystencja Jerry Busha. Od czasu do czasu ziemia drżała, rozrywana pociskami i dziurawiona deszczem kul; wtedy Jerry Bush czuł, że chwile jego są policzone i oczekiwał śmierci. A czasem znów następowała cisza, zza chmur wychylało się słońce, żołnierze w schronie gryźli twardą amerykańską czekoladę i palili papierosy — i zdawało się, że już za kilka minut nastąpi rozejm. Wówczas w mózgu Perry Busha uparcie snuło się jedno tylko słowo. Luiza.

— Naprzód!!! — rozdarł ciszę głos oficera z okopu. Jerry Bush wyprężył się, wyskoczył z leja i skierował przed siebie bagnet. Ztyłu słyszał ciężki tupot butów. To dzielna armja amerykańska zwartym szeregiem ruszała do ataku. Na pozycjach nieprzyjaciela zaszczekał karabin maszynowy... Śmierć — pomyślał Jerry Bush — i pędził naoślep, gnany potężną wolą niewidzialnego dowódcy...

Lato w New Yorku było tego roku szczególnie upalne. Jednak pomimo nieznośnego skwaru mr. James Stirt nie wyjechał na Florydę, ani nie przedsięwziął nawet kilkodniowej wycieczki jachtem, albowiem produkcja wyrobów z khaki absorbowała uwagę i czas dostojnego miljonera i zatrzymywała go w mieście. Czasami tylko, w święta, mr. Stirt udawał się sportowem autem w urocze okolice Pensylwanji... W cieniu drzew mr. James wspominał swoją młodość, myślał o kobietach, które posiadł, i wtedy w nozdrzach czuł łechczący zapach perfum. Na wspomnienie zapachu perfum mr. James wzdrygał się i szybko zapalał cygaro. Dostojny miljoner organicznie bowiem nie znosił woni kosmetyków...

Sobotni weekend zbliżał się ku końcowi. Zapadał mrok. Mr. James Stirt postawił prawą nogę na stopniu auta i, patrząc w dal, zapalił cygaro. Przed nim, wdole, droga wiła się górską serpentyną Mr. James myślał o tem, że niezmiennie trwają góry, drzewa, że zawsze jednakowo biegną górskie serpentyny, człowiek natomiast przemija, spala się — jak cygaro...

— Róże... — usłyszał nagle mr. Stirt cichy głos.

— Co? — gwałtownie odwrócił mr. James głowę.

— Róże — powtórzyła głośniej kwiaciarka, przeciągając śpiewnie pierwszą sylabę.

(D. c. n.).

Gospodarka p. Zakrzewskiego w Mławie

Nieprawdopodobna gospodarka na kolei

(Kor. własna).

Opinja publiczna nie przestaje się interesować dziwnem stanowiskiem władz kolejowych wobec notorycznych nadużyć popełnianych przez zawiadowcę odcinka drogowego w Mławie, **Wiktora Zakrzewskiego.**

Mimo, że sprawa dawno jest znana zarówno miejscowym, jak i wyższym organom władz kolejowych, dochodzenie służbowe widocznie nie posunęło się naprzód, gdyż **Zakrzewski** najspokojniej urzęduje, nie tracąc przytem na minie.

Dlaczego tak się dzieje? Nie chce się pomieścić w głowie ludziom, aby władze kolejowe nie posiadały na tyle bezstronnego i energicznego organu, któryby tego rodzaju afery szybko likwidował. Podobnej obojętności do spraw związanych z dobrem Skarbu Państwa, tem więcej nikt zrozumieć nie może, że nadużycia swe Zakrzewski popełniał zbyt już bezceremonjalnie, chełpiąc się jedynie swemi stosunkami w Dyrekcji, które miały mu rzekomo zagwarantować bezkarność.

Wiadomo, naprzykład, wszystkim, że **przy budowie kościoła miejscowego używani byli robotnicy kolejowi, a należność za pracę wystawiana była w listach płacy odcinka drogowego.** Złośliwi twierdzą, że Zakrzewski chciał sobie w ten sposób zapewnić po swem grzesznem życiu odpoczynek w niebiesiech, nikt tego jednak zrozumieć nie może, **dlaczego kolej ma ponosić koszty tego zasługiwania się Zakrzewskiego przed władzami kościelnemi.**

Za swoje pieniądze niechaj Zakrzewski wystawi nawet kilka kościołów, lecz nie za pieniądze kolei!

Trzeba nadmienić, że kwestja zlikwidowania nadużyć Zakrzewskiego jest ważna już nietylko z punktu widzenia jego osoby. Jak zwykle w podobnych wypadkach, koło osobnika tego rodzaju tworzy się całe bajorko, w którem żeruje nietylko główny „macher" lecz i inne pomniejsze figurki.

Gdyby Zakrzewski nie dobierał sobie podobnych osobników, popełnianie nadużyć **byłoby znacznie trudniejsze,** jeżeli **nie niemożliwe.** Wskazuje to na konieczność szybkiego i radykalnego wytępienia gniazda demoralizacji.

Tak, naprzykład dziwiła wszystkich obecność w kancelarji zawiadowcy — niejakiego **Rucz. Romana,** b. zastępcy starosty, który był karany za działalność na szkodę państwa, a nawet pozbawiony praw. Podobno nawet władze kolejowe zwracały uwagę Zakrzewskiemu na niewłaściwość zatrudniania na kolei tego rodzaju osobnika.

Znane są również wypadki np. tego rodzaju, że torowy Z. zatrudniał u siebie przez dłuższy czas korepetytora dla dzieci, wykazując go w listach płacy, jako zatrudnionego przy konserwacji torów. Takich kwiatków było więcej.

Ci, którzy oponowali przeciwko zmuszaniu ich do pracy niekolejowej, lecz na rzecz Zakrzewskiego lub jego adherentów, padali ofiarą redukcji.

A ludzie pytają się tylko jak to wszystko będzie długo trwało!

Rozbicie kasy na stacji Głównej-Towarowej

Kasiarze w czapkach policyjnych

Przy ul. Towarowej 1, w budynku 1-piętrowym, murowanym, mieszczą się: ekspedycja pośpieszna i towarowa oraz kasa główna. W porze nocnej, na terenie kolejowym, pełnią służbę wartownicy, pilnując wagonów, w biurze kasy zaś, również wartownik, a od dwóch dni był tam wyznaczony st. woźny, Jan Franciszek Karolak. Pilnujący kasę, mieli instrukcje, ażeby nikogo w porze zamknięcia kasy do wnętrza nie wpuszczać. Dozorujący miał do dyspozycji karabin, oraz rewolwer. Wczoraj, o godz. 8-ej, min. 30, woźny ekspedycji towarowej i pośpiesznej, Stefan **Gajewski,** otrzymawszy dpeszę do kasy od woźnego telegrafu, Kacprzaka, zamierzał oddać ją Karolakowi. — Gdy na kilkakrotne usilne dobijanie się, Karolak nie odpowiadał, wówczas Gajewski udał się do sąsiedniego biura, chcąc obudzić K. telefonicznie. — I to nie odniosło skutku. Wówczas G. zaczął dobijać się do okna. Czynił to ostrożnie, w obawie, ażeby Karolak nie wystrzelił do niego. Wszystko pozostało bez skutku. Gdy G. po raz trzeci dobijał się do drzwi, usłyszał słabe jęki Karolaka. Wobec tego zawiadomił o tem kasjera - taksatora, ten zaś policję I-go komis. kolejowego, która posiłkując się drągami żelaznemi, drzwi wyważyła. Na podłodze znaleźli oni Karolaka, nieprzytomnego, który miał związane sznurami ręce i nogi, usta zaś zakneblowane.

Okazało się, że kasa pancerna została rozpruta „rakiem", zawartość jej zaś — zrabowana. Ilość zrabowanej gotówki, narazie nie ustalona, z powodu nieobecności kasjera. Pręczkowskiego, który z powodu niedzieli wyjechał na prowincję. — Krążą pogłoski, że łupem kasiarzy stało się 25—30 tysięcy złotych. Kasiarze pozostawili na miejscu: bagnet oraz 2 czapki policyjne z numerami. Wówczas to kasiarze, udający policjantów, mieli ułatwiony dostęp na teren kolejowy.

Badany w szpitalu Karolak, zeznał, co następuje: Początkowo zapukał jakiś mężczyzna. Gdy K. otworzył okienko w drzwiach, ujrzał nieznajomego policjanta, który prosił o otworzenie drzwi, gdyż ma ważny interes. Karolak oświadczył, iż otworzy policjantowi wówczas, gdy okaże legitymację z I-go komis. kolejowego. Rzekomy policjant oddalił się, a po chwili przyszedł w towarzystwie drugiego, oraz mężczyzny w mundurze kolejarza. Karolak po otrzymaniu przez okienko legitymacji z II-go komisarjatu kolejowego, oświadczył, że wpuści tylko jednego policjanta. Po otworzeniu drzwi, weszło 3-ch mężczyzn, którzy momentalnie przyłożyli Karolakowi rewolwery do głowy, nakazując milczenie, gdyż w przeciwnym razie, grozi mu śmierć. — Odważny i znany z energji K., nie mógł wszcząć alarmu, gdyż usta zostały mu zatkane szmatą, nie mógł również skorzystać z własnego rewolweru, gdyż został schwytany za ręce. Następnie sprawcy powalili swą ofiarę na podłogę, wiążąc sznurami ręce i nogi. — Po rozprawieniu się z Karolakiem jeden z rabusiów usiadł mu na piersi i co chwila przykładał mu rewolwer do głowy, każąc milczeć. Tymczasem dwaj pozostali kasiarze przystąpili do prucia kasy pancernej „rakiem". „Pracowali" w rękawiczkach.

Pożar na Pradze

Wczoraj o godz. 10-ej min. 30, wynikł groźny pożar na terenie parowej fabryki wyrobów drzewnych i stolarsko - budowlanych, przy ul. Brzeskiej 16. Ogień, mając mnóstwo łatwopalnego materjału, szybko rozszerzał się i wkrótce stanęła w płomieniach hala maszyn do obróbki drzewa, mieszczącej się w parterowym budynku, w której znajdowały się znaczne zapasy gotowego lub surowego materjału. Dzięki energicznej akcji straży, niedopuszczono do rozszerzenia się ognia na cały teren fabryki, oraz na sąsiednie składy drzewa.

Wypadek kolejowy

Na stacji kolejowej w Radości, dostała się pod pociąg, mieszkanka Falenicy, 32-letnia Frajda Feldówna.

Nieszczęśliwą przewieziono na dworzec Gdański, gdzie pierwszej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia, stwierdzając u F. rany szarpane prawego przedramienia i ogólne potłuczenie.

Z ŻYCIA PARTJI

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 6 pp. ul. Długa 21.

ZEBRANIE KOŁA GAZOWNI P. P. S. odbędzie się w lokalu Dzielnicy „Powiśle" o godz. 6 p. p.

WE WTOREK
DO CZŁONKÓW DZIELNICY „POWIŚLE"

Komitet dzielnicy wzywa wszystkich członków, aby w czasie od 8 do 22 września r. b. zgłosili się do sekretarjatu czynnego w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20-tej, celem załatwienia spraw związanych z mającym się odbyć Kongresem Partji.

T. U. R.

W środę o godz. 7 wiecz. posiedzenie Zarządu warszawskiego Oddziału T. U. R.

Hitlerowskie kino w Warszawie

wyświetla film sowiecki

Znany niemiecki koncern filmowy **„Ufa"** na czele którego stoi **Hugenberg** (były minister w rządzie Hitlera), ma własne kina we wszystkich większych miastach świata.

Ten hitlerowski koncern filmowy ma również i w Warszawie własne kino **„Alfa"**, kiedyś nazywało się to kino **„Palace"**, Chmielna 9.

Ażeby zamaskować swoje prawdziwe oblicze, kierownictwo kina objął urzędnik **„Ufy"** p. Kenigil.

Po ujawnieniu prawdziwego stosunku kino „Alfa" do hitlerowskich Niemiec, wszyscy zaczęli to kino omijać. Wielka sala kina każdego wieczoru świeciła pustkami. Doszło do tego, że kasy wieczorne sięgały do wysokości zł. 30 do 50. Jednem słowem bojkot się udał i kino „Alfa' znajdowało się w agonji. Codziennie oczekiwano jego zamknięcia.

Ażeby uchronić się od zupełnej likwidacji, dyrekcja kina „Alfa" wpadła na pomysł i sprowadziła film sowiecki, myśląc, że w ten sposób zrehabilituje się w oczach Warszawy, która poleci na film sowiecki i w ten sposób złamie bojkot kina.

O „tricku" tym wystosowany został list do Berlina, do generalnei dyrekcji „Ury".

Hitlerowski komisarz „Ufy" plan ten zaakceptował i **niemieckie kino „Ufa" w Warszawie zakontraktowało film sowiecki „Martwy don".**

W jaki sposób dyrekcja kina „Alfa" otrzymała film, nie jest publiczną tajemnicą.

Misja sowiecka prawdopodobnie nie sprzedałaby filmu kinu, bojkotowanemu po ostatnim zatargu z pracownikami.

Film więc został zakupiony przez jednego ze znanych w kołach filmowych pośredników.

„Alfa", która tego pośrednika podstawiła, odkupiła ten film z drugiej ręki. Dyrekcja kina „Alfa" jest zadowolona, że przeszła przez wszystkie trudności.

W kinie Hugenberga demonstrowany więc będzie film sowiecki!!

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Pociąg samobójców".
ANTINEA: „Żółta maska" i „Gwiaździsta eskadra".
APOLLO: „10-ty kochanek".
ARENA: „Ziemia pragnie".
trzebnik" i „Uchwycona szajka".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
BAJKA: „Sobowtór".
CAPITOL: „Obraza majestatu" i „W cieniu drapaczy chmur".
CASINO: „Nowoczesny Robinson".
COLOSSEUM: „Pięciu przeklętych dżentelmenów" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Niepotrzebnik i uchwycona szajka".
CORSO: „Obraza majestatu".
CRISTAL: „Drewniane krzyże".
FAMA: „Szaleństwo amerykańskie".
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FORUM: „Dziwolągi".
GLORIA: „Krwawy szlak".
MAJESTIC: „Don Kiszot".
HELJOS: „Kobieta z rejestru".



HOLLYWOOD: „Rocombol" i rewja „Warszawa Hollywood".
KOMETA: „Tylko nie w usta" i rewja.
LUX: „Znajoma z wagonu sypialnego".
LOS: „Każdemu wolno kochać".
MASKA: „Blond Venus" i „Nchodźcy".
MEWA: „Przedziwna sprawa Klary Deane" i „Złote sidła".
MIEJSKI: „Królowa szybkości".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.15.
OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO
Sensacyjnym filmem
KRÓLOWA SZYBKOŚCI
z udziałem **MADGE EVANS**
oraz **WILLIAMA HEINESA**
Dla młodzieży dozwolony
Następny program:
SKANDAL W ST. MORITZ (1 szy raz w Warszawie)

MIRAŻ: „Król stepów" i „10 procent dla mnie".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i „6 godzin".
PETIT - TRIANON. — „Nocne sądy" z Liljaną Harrey.
PRAGA: „Madame Butterfly" i rewja.
RIVIERA: „Neapol, śpiewające miasto".
ROXY: „Banita" i „Gracz w szachy".
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „Gdybym miał miljon" i „Biały mustang".
TON: „Dr. Harau" i „Biały ślad".
UCIECHA: „Jego ekscelencja subjekt".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

REPREZENTACJA ROBOTNIKÓW POKONAŁA REPREZENTACJĘ OKRĘGU.

W niedzielę na stadjonie Legji rozegrano — jako przedmecz spotkania Polska - Jugosławja — zawody w piłce nożnej pomiędzy reprezentacją robotniczą Warszawy a reprezentacją okręgu warszawskiego w klasie A.

Zwyciężyła reprezentacja robotnicza w stosunku 3:2 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili **Freyman, Schulsinger** i **Zych.** Dla klasy A Marjan i Prosator. Sędziował dobrze p. Schulz.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI POKONAŁA JUGOSŁAWJĘ.

W niedzielę na stadjonie Legji odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Polska - Jugosławja zakończony zwycięstwem naszej reprezentacji w stosunku 4:3 (1:2).

Do przerwy przewaga gości, którzy zaimponowali doskonałymi warunkami fizycznemi, wysoką techniką i zgraniem. Gra toczyła się w bardzo żywem tempie, narzuconem przez graczy jugosłowiańskich. Już w pierwszych minutach gry **Nawrot** strzela pierwszą bramkę dla naszych barw. W dziesiątej minucie pierwszy punkt dla gości zdobywa **Wujadinowicz,** a przed samą przerwą drogą bramkę uzyskuje **Tirnanicz.**

Po przerwie temo nieco opada i drużyna polska przechodzi do głosu, grając znacznie lepiej. W pierwszych minutach **Nawrot** zdobywa bramkę wyrównującą. Wynik ten utrzymuje się przez 20 minut, poczem **Niechcioł** zdobywa trzeci punkt dla naszych barw planowanym niskim strzałem. Następuje okres gry bardzo ostrej chwilami brutalnej w wyniku której zostaje kontuzjowany szereg graczy obu drużyn. Na 5 minut przed końcem gry **Król** zdobywa czwartą bramkę dla Polski a w dwie minuty potem po bardzo ładnej kombinacji **Wujadinowicz** zdobywa trzeci punkt dla Jugosławji i ustala wyniki meczu. W drużynie polskiej wyróżnili się obaj obrońcy i bramkarz. Pomoc słaba. Atak do przerwy grał bez zgrania, po pauzie znacznie lepiej.

Drużyna jugosłowiańska zaprezentowała dobrą klasę piłkarską i stanowiła zespół całkowicie wyrównany.

Sędziował bardzo dobrze Czech p. **Zenisek** z Pragi. Widzów ponad 10 tys.

SUKCES SKRY.

Wczoraj na boisku szkolnym (Agrykola) rozegrany został trójmecz lekkoatletyczny między klubami: Skra-Makkabi — P. K. S.

Wyniki osiągnięto następujące: 100—1. Kwiatkowski (PKS) 11,2, 2. Mulok (Skra) 11,8. 400 — 1. Mulok (S) 56,8, 2. Rusek (S) 57. 1500 — 1. Mulok (S) 4,12 **(robotniczy rekord Polski).** 2. Wilder (Makkabi) 4,25,3. 5000 — 1. Milcz (P. K. S.) 16,42,8. 2. Wilder (M) 16,53,8. Wdal — 1. Chabiera (P. K. S.) 590. 2. Janowski (Makkabi) 582. Wwyż—1. Melich (S) 165. 2. Arciszewski (S) 155. Kula — 1. Kartasiński (PKS) 10,91. 2. Walentynowicz (PKS) 10,8. Dysk — 1. Walentynowicz (PKS) 355,07. 2. Kartasiński (PKS) 32,66. Oszczep — 1. Musiałowicz (S) 45,515 (rekord klubowy). 2. Sztern (M) 43,42. Tyczka — 1. Musiałowicz (S) 315. 2. RRusek (S) 290. **W ogólnej punktacji zwyciężyła Skra 13463,** przed P. K. S. 12945 i Makkabi 11971.

MAKKABI SPADA DO KLASY B.

Po sobotniej porażce w meczu o spadek do klasy B drużyna Makabi przegrawszy ze Świtem 1:2 definitywnie wyszła z klasy A.

DOKOŃCZENIE BIEGU KOLARSKIEGO DOKOŁA POLSKI..

W niedzielę odbył się ostatni etap biegu kolarskiego dokoła Polski, a mianowicie etap 9-ty na trasie Lublin-Warszawa, 168 klm. Na metę, która miała miejsce na Dynasach przybył pierwszy **Olecki** przed Lipińskim.

Bieg ukończyło ogółem 25 zawodników.

W punktacji ogólnej w biegu dokoła Polski zwyciężył **Lipiński** (Skoda Warszawa) w czasie 64 godziny 58 minut 6 sekund. Drugie miejsce zajął Olecki — trzeci Wasilewski, czwarty Konopczyński, piąty Zieliński.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE.

W niedzielę na kortach Legji rozegrano ćwierć i pół finałowe mecze tenisowe w międzynarodowych mistrzostwach polskich.

Jedyny w tym dniu rozegrany ćwierćfinał w grze mieszanej przyniósł zwycięstwo parze **Volkmerówna - Hebda** przeciwko **Dubieńska - Hughes** 4:6, 8:6, 6:2.

Pół finał w grze mieszanej przyniósł ponowne zwycięstwo pary **Volkmerówna** - Hebda nad zespołem **Neumanówna-Wittman** 6:3, 6:3.

Dwa rozegrane półfinały w grze pojedyńczej przyniosły nam przykrą niespodziankę w postaci porażki **Tłoczyńskiego,** który przegrał do czeskiego tenisty Hechta po walce bardzo zaciętej i wyrównanej w stosunku 3:6, 2:6, 6:3, 6:4, 8:6. W drugim półfinale Matejka pokonał Metaxę w stosunku 4:6, 6:4, 6:0, 6:1.

Finał gry pojedyńczej pań przyniósł zwycięstwo **Jędrzejowskiej, która** pokonała czeskę **Merchałtową** 6:2, 6:4.

W finale gry podwójnej pań zwyciężyły **Jędrzejowska - Dubieńska** bijąc **Volkmerównę - Stefanównę** 4:6, 6:4, 6:4.

Finał gry podwójnej panów został przerwany z powodu ciemności.

Loterja książkowa T. U. R.

Sekretarjat Generalny T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20) wzywa tow. tow. do zgłaszania się po wygrane **książki przez** m. wrzesień, w godz. od 1-ej — 3-ej. Książki nie odebrane w tym terminie, przejdą na własność bibljoteki T. U. R.

Min. Svanson



Minister marynarki Stanów Zjednoczonych, który udał się na Kubę dla „zaprowadzenia porządku".

Nowy rekord lotniczy



Amerykanin James Wedell zdobył nowy rekord lotniczy, osiągając 491 klm. w ciągu godziny.

Tydzień propagandy samokształcenia

W związku z rozpoczęciem nowego roku samokształceniowego odbędą się ogólne zebrania Kół.

Koło „Annopol" — dn. 11 września — kol. Aleksandrowej — ref. tow. *Mitzner.*

Koło im. M. Paszkowskiej — 13 września, ul. Krasińskiego 10 — ref. tow. *Walicki.*

Koło im. M. Mireckiego — dn. 14 września — ul. Wolska 44 — ref. tow. *Bełzówna.*

Koło im. F. Perla — 14 września — ul. Przemyska 18 — ref. tow. *Lipiński.*

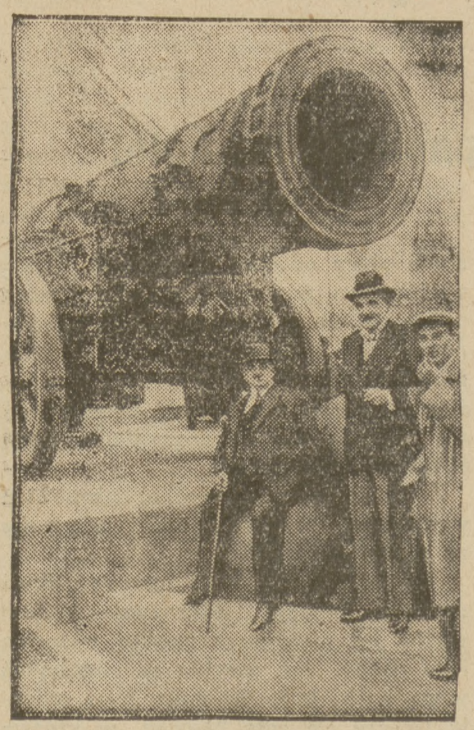
Koło im. L. Waryńskiego — 14 września— ul. Warecka 7 — ref. tow. *Dąb.*

Koło im. T. Jaszkowskiego — d. 14 września — ul. Chocimska 23 — ref. tow. *Walicki*

Koło im. K. Marksa — dn. 16 września — ul. Kacza 7 — ref. tow. *Jakubowski.*

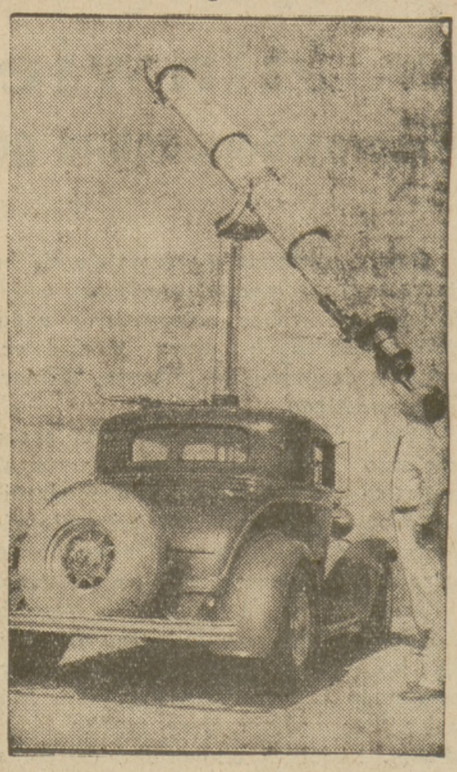
Koło „Chłodna" — dn. września — ul. Chłodna 30 — ref. tow. *Sroczyński.*

Herriot w Moskwie



Przed kilku dniami udał się z wizytą do Moskwy b. premjer francuski, Herriot. Na naszej ilustracji Herriot siedzi pod starożytną armatą na Kremlu. Obok niego stoi francuski poseł w Moskwie, Alfta: kierownik wydziału zachodniego w sowieckiem M. S. Z. — Gelfand.

Obserwatorjum na kołach



Jeden z mieszkańców Kalifornji, amator - astronom, zbudował sobie lunetę, umieszczoną na dachu samochodu.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 11.IX 1933.

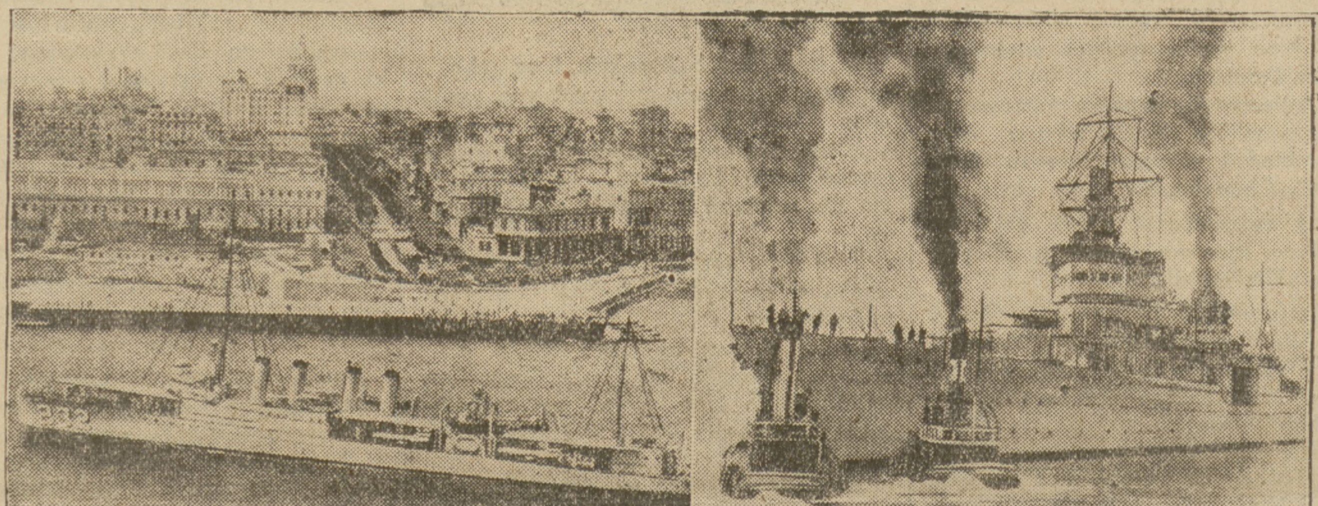
7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 — Transmisja z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert z płyt. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 15.00 Piosenki w wyk. Zofji Terne. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego. 15.15 Piosenki chóru Juranda. 15.25 Komunikat Gospodarczy.— 15.35 Muzyka lekka. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Piosenki w wyk. Adama Wysockiego. 16.00 Koncert popularny. 16.45 W rocznicę śmierci por. Żwirki i inż. Wigury przemówienie przedstawiciela LOPP. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. — 17.15 Recital fortepianowy Ireny Koszewskiej. 17.50 Arje i pieśni. 18.15 Odczyt. — 18.35 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 19.10 Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem w dniu 11 września 1683 roku. 19.35 Program. 19.40 Feljeton literacki. — 19.55 Przerwa. 20.00 Skrzynka pocztowa. 20.10 Transm. z Morawskiej Ostrawy Uroczystej Akademji ku czci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. 21.20 Opera „Hrabina" St. Moniuszki (ze studja).

Stan pogody
według PIM-a

DZIŚ POGODA.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, rankiem lekkie mgły. Noc chłodna. Dniem większe ocieplenia. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Walki na Kubie



Po wybuchu rewolucji na Kubie Stany Zjednoczone usiłują przeprowadzić zbrojną interwencję dla „zaprowadzenia porządku".

18 amerykańskich okrętów wojennych skierował rząd Roosevelta na wody kubańskie.

Na ilustracji z lewej strony amerykański okręt - niszczyciel w porcie Hawanna, na prawo krążownik „Indiawopolis" na pokładzie którego udał się minister Svanson do Hawanny.

Zwycięzca
w zawodach automobilowych



W odbywających się w Ulsterze (Irlandja) zawodach samochodowych o nagrodę m. Ulsteru, zwyciężył Włoch Nuwolari.

Na zdjęciu MacDonald składa gratulacje zwycięzcy.



Wykradziony z więzienia w Innsbrucku, przywódca faszystów austrjackich, Franz Hofer, za którym władze rozesłały listy gończe.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA służąca do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się do Administracji „Robotnika" od 9 — 4 pop.

Poszukiwanie pracy

MŁODY, ZDOLNY BIURALISTA poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia zarobkowego. Pracował ponadto w charakterze *magazyniera. Pierwszorzędne referencje — wymagania skromne.*

Zgłoszenia sub. „K" do Redakcji „Robotnika".

KUŚNIERZ fachowiec, przybyły z Lipska poszukuje pracy, warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Robotnika" tel. 5-13-80.

STUDENT, emigrant z Niemiec, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje korepetycji, warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Robotnika" — tel. 5.13-80.

MAGISTER MATEMATYKI, doświadczony pedagog udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym. Dorosłym — specjalną metodą. Ceny przystępne. Wiadomość: Grzybowska 32 m. 59, telefon 11-83-85.

ABSOLWENT Szkoły Handlowej poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty do „Robotnika" pod „Absolwent" lub Piastów, ul. Reja Nr. 28 m. 2 — St. Leszczyński.

MŁODA KRAWCOWA bez żadnych środków do życia, chętnie zgodzi się za mieszkanie i życie. Łaskawe zgłoszenia pod „Niezamożna", Warecka 7 administracja „Robotnika".

JAKIEJKOLWIEK PRACY szuka portjera, dozorcy nocnego, lub przy handlu w sklepie. W. Mazurkiewicz, Czerniakowska 206 m. 54.

Serce króla
Jana Sobieskiego



Sarkofag w kościele Kapucynów w Warszawie, zawierający serce króla Jana Sobieskiego. Popiersie dłuta Kaufmana, miecz i korona wykonane przez Gregoire'a. Jak wiadomo, kościół Kapucynów ufundowany został przez króla Sobieskiego. W tym też kościele spoczywały pierwotnie zwłoki króla.

NAUCZYCIELKA GIMNAZJUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO, poszukuje pracy w szkole lub prywatnie. Tanio. Leszno 30, tel. 11-54-10.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych komedja pisarza szwedzkiego Hjalmara Bergmana „Testament Jaśnie Pana".

TEATR NOWY. Codziennie grana jest komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc".

TEATR LETNI. Pełna humoru i arcykomicznych sytuacji krotochwila Bradała — „Chcę właśnie ciebie".

TEATR POLSKI: nieczynny.

POPIS ZIMIŃSKIEJ W TEATRZE „CYGANERJA". Najweselszy teatr stolicy! Takie przekonanie wyrobiło się o „CYGANERJI", w ciągu pierwszego tygodnia grania rewji „RAM-PAM-PAM". Specjalną atrakcją jest popis Miry Zimińskiej.

TEATR REX. „Wszystko dla wszystkich" z udziałem całego zespołu.

TEATR „8 m. 30" (Mokotowska 73) daje dziś poraz 23-ci operetkę na tle wojny „Motel Imperial" Gilberta z librettem J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

TEATR PRZY UL. WOLSKIEJ 32. Filja Teatru „8 m. 30" (Wolska 32) daje dziś i jutro graną po raz 130-ty „Kobieta, która wie czego chce".

DOM ŻOŁNIERZA NA PRADZE (b. Teatr Praski). Dziś i codziennie „Dziewczę z fabryki", melodramat w 5 obrazach.

„PRASKIE OKO". Teatr „Praskie Oko". Praga ul. Zygmuntowska Nr. 10. We wtorek 12 września odbędzie się premjera wielkiej rewji „Z całego serca". Udział biorą: Stanisława Nowicka, Stanisław Gruszczyński, Irena Skwierczyńska, Jerzy Boroński, Xenia Grey, Aleksander Suchcicki, Irena Grywiczówna, Stefan Laskowski, duo Bargielska - Morani, Andrzej Karewicz, Lyons Sisters, chór Juranda, 10 oyra-girls. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 10.15 i 21.15.

TEATR „MIGNON". O godz. 6.30 i o 10 rewja „Carramba".

TEATR „ŻAGIEW" (Zamojskiego 20). „Lekkomyślna siostra".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

STUDJO IM. ŻEROMSKIEGO NA ŻOLIBORZU (ul. Suzina). Codziennie gościnne występy W. Waltera i I. Barnero na czele całego zespołu. Początek o godz. 7.15 i 9.15.

Z teatru Narodowego
w Warszawie



J. Andrzejewska i Z. Ziembiński w jednej ze scen nowowystawionej w teatrze Narodowym sztuce szwedzkiego autora Hjalmara Bergmana p. t.: „Testament Jaśnie Pana".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.